Nr. 8. We Lwowie, dnia 15. kwietnia 1898. Rocznik III.

# PRZEWODNIK PRZEMYSŁOWY

ORGAN TOWARZYSTWA ZACHĘTY PRZEMYSŁU KRAJOWEGO

Wychodzi co dni czternaście — 1. i 15. każdego miesiąca.

WARUNKI PRENUMERATY:
W kraju i w całej monarchii:
[illegible] 4 zł — [illegible]roczno 2 zł. 10 ct, kwartalnie 1 zł. 20 ct. Poza granicami monarchii rocznie: 4 zł. 50 ct., półrocznie 2 zł. 30 ct., kwartalnie 1 zł. 40 ct
Numer pojedynczy 20 ct.

KOMITET REDAKCYJNY:
JAN FRANKE, ARNULF NAWRATIL,
TADEUSZ ROMANOWICZ,
AUGUST SOŁTYŃSKI, JULIUSZ STARKEL.

Wszystkie przesyłki adresować należy:
REDAKCYA
„PRZEWODNIKA PRZEMYSŁOWEGO"
WE LWOWIE (gmach sejmowy).
Inseraty przyjmuje się po cenie [illegible] w 1 szpalcie Członkowie T. Z. P. K. otrzymują opust 25%.

## MEMORYAŁ
### Stowarzyszenia budowniczych we Lwowie.

Zwracaliśmy już uwagę na pożałowania godny nieład, jaki u nas istnieje w sprawach budowlanych i na niebezpieczeństwa, jakie z tego nieładu wynikają. Przytoczyliśmy między innemi, co w tej sprawie uczyniono w Pradze, aby nietylko wziąć w obronę interesa upoważnionych budowniczych, lecz co ważniejsza, zabezpieczyć trwałość i odpowiednią konstrukcyę nowym budowlom, które niejednokrotnie przez t. z. przedsiębiorców z karygodną lekkomyślnością dla prostej spekulacyi są wznoszone.

Nareszcie i lwowskie Stowarzyszenie upow. budowniczych zwróciło uwagę na krzyczące zaniedbania i lekkomyślności w sprawach budowlanych i na podstawie uchwały Wydziału rzeczonej korporacyi z d. 4. marca b. r. wniosło d. 20. marca do c. k. Namiestnictwa obszerny memoryał, z którego tu główne ustępy przytaczamy.

„Pod przedsiębiorcami budowlanymi, przeciw którym Stowarzyszenie budowniczych zażalenie swe podnosi — rozumieją się dwie kategorye osób, a to:

„1) tacy, którzy w większych miastach lub w okolicach tychże zakupują grunta podbudowlane i na nich budują na własny rachunek domy mieszkalne i czynszowe, a potem domy te osobom poszukującym sposobności ulokowania swych kapitałów odsprzedają, a zatem osoby, które szukają zysku w różnicy, jaka powstaje z porównania otrzymanej ceny kupna z rzeczywistym nakładem wydanym przez nich na zakupno gruntu i wyprowadzenie budowy, i

„2) tacy, którzy przy publicznych podażach ofertowych obejmują wykonywanie budowli (zwykle dla publicznych instytucyi tak rządowych, jak i prywatnych) — na cudzym gruncie, a zatem osoby, które szukają zysku w różnicy między kwotą otrzymaną przez nich za to przedsiębiorstwo, a wydatkami na robociznę i materyał przez nich rzeczywiście poniesionymi.

„Co się tyczy pierwszej kategoryi tak zwanych przedsiębiorców budowlanych, to musi Przełożeństwo podnieść przedewszystkiem tę okoliczność, że pomiędzy nimi znajdują się liczne żywioły, które swym nieprawidłowym sposobem postępowania szkodzą nietylko upoważnionym budowniczym ale także i dobru publicznemu. Tacy „przedsiębiorcy" są to po większej części ludzie, którzy powodują się li tylko chęcią wyzysku ludzi pracujących. Resztki swego majątku poświęcają na zakupna gruntów, przyczem nie zależy im na wysokości ceny, lecz tylko w pierwszym rzędzie na tem, aby uzyskać od sprzedającego prawo pierwszeństwa hipotecznego dla długu, w jakimś banku lub kasie zaliczkowej zaciągnąć się mającego. Znaną jest rzeczą, że taki spekulant otrzymuje nieraz w „liberalnych bankach" większą pożyczkę od wydanych na budowę kosztów, większą od nakładu, jakiego do przeprowadzenia budowy potrzebował.

„Po otrzymaniu wpierw zabezpieczenia kredytu budowlanego daje sobie ów „przedsiębiorca" u jakiego ucznia, lub nawet w pokątnych biurach, tak zwanych rysunkowych, wygotować plany, potem wyszukuje jakiego niesumiennego budowniczego, który mu za kilka złotych plany te podpisuje i obowiązuje się budowę „nadzorować", a właściwie przed władzą zeznać, iż on tę budowę prowadzi i za nią „odpowiada".

„Po otrzymaniu konsensu na budowę wyszukuje sobie ów „przedsiębiorca" podmajstrzego, który budową de facto ma kierować, skupuje potrzebny materyał budowlany i godzi robotników, których opłaca w akordzie od każdego wmurowanego tysiąca cegieł. Przy zakupnie materyałów uważa również w pierwszym rzędzie na taniość i kredyt, skutkiem czego zakupuje najpodlejszy materyał, a nawet nie pogardza starym materyałem, uzyskanym z rozbiórki starych domów — czego nawet władza z braku liczniejszego

personalu skontrolować nie może — oszczędza na materyale o ile tylko się da i odważa się na najśmielsze statyczne eksperymenty. Ponieważ jednak dom na zewnątrz dla laika dosyć ponętnie się prezentuje, a „przedsiębiorca“ umie rozmaitemi sztukami nadać pozór, że znaczne czynsze z niego osiągnąć się dadzą, przeto znachodzi wkrótce nań kupca, i w ten sposób może „przedsiębiorca“ w następnym roku nowy interes rozpocząć.

„Z takimi ludźmi nie mogą rzetelni budowniczowie konkurować, gdyż nie mogą używać ani tak lichego materyału, ani też tak nieprawidłowo budować; prócz tego muszą opłacać wysokie podatki i znaczne kwoty zakładom ubezpieczeń od wypadków, kasom chorych i t. p. — od których to opłat „przedsiębiorca“ zwykle wywinąć się potrafi. Z powodu bowiem, że budowa jest prowadzoną na imię budowniczego lub majstra, dającego „pokrywkę“ — to wedle prawa jest tenże obowiązanym do zgłoszenia robotników tak do zabezpieczenia od wypadków, jak i od słabości, czego jednak z rozmysłu zaniedbuje uczynić. Dojdzie zaś to do wiadomości zakładu, to i tak zwykle od niego nic uzyskać nie można, gdyż w takim razie staje się niezdolnym do płacenia lub składa to na budującego spekulanta, który jednak umie doskonale zrobić się w tym względzie nietykalnym.

„Taki „przedsiębiorca“, który przemysł ten na większą skalę prowadzi i corocznie kilka domów buduje, zwykł mieć kilku robotników zabezpieczonych, żeby w razie, gdyby na jego budowie zdarzył się wypadek, mógł powiedzieć, że dotyczący robotnik jest zgłoszony, co jest już z tego powodu możliwem, iż robotnicy nie są imiennie w zakładach ubezpieczeni.

„Wskutek takiej manipulacyi procent wypadków w porównaniu z ogólną sumą zabezpieczonych robotników jest bardzo wysoki, z którego to powodu przemysł budowlany uważany bywa za brdzo niebezpieczne zatrudnienie i przy ostatniej regulacyi opłat do VII. i IX. klasy niebezpieczeństwa zaliczony został, tak, że rzetelni budowniczowie za swych nieuczciwych współzawodników z klasy „przedsiębiorców“ płacić muszą.

„Aby uniknąć wydatków, połączonych z ubezpieczeniem chorych, zgłasza przedsiębiorca słabych już robotników, jako dopiero do pracy przyjętych, płaci im w pierwszym tygodniu większą kwotę, jakąby z kasy chorych otrzymać mogli, w drugim zaś tygodniu zgłasza ich już chorymi, a kasa dalsze zapomogi musi wypłacać.

„Powyż opisaną kategoryę „przedsiębiorców“ należy jednak policzyć do porządniejszej klasy. Są bowiem i tacy „przedsiębiorcy“, którzy uzyskany kredyt budowlany na to tylko obracają, aby, jak długo to uchodzi, pokrywać stare długi nowymi, świetnie żyć, a w końcu zgłosić upadłość, przyczem zwykle tylko dostawcy cegieł bywają zaspokojeni, gdy tymczasem innym rzemieślnikom budowlanym (stolarzom, ślusarzom, blacharzom i t. p.) przepadają albo całkiem albo w większej części ich należytości.

„Z powyż przytoczonych faktów jasno się okazuje, że istnienie takich przedsiębiorców budowlanych przedstawia się jako niezdrowy wynik naszej wielkomiejskiej gorączki budowlanej; oddziaływa ono szkodliwie najpierw pod względem ekonomicznym, gdyż znaczne sumy majątku narodowego przepadają marnie, którego przedsiębiorcy częścią na swoje własne — często bardzo zbytkowne — osobiste cele używają, częścią zagrzebują takowe w tych nierzetelnie prawdopodobnych przedsiębiorstwach, a to dlatego, że nierzetelnie i dorywczo prowadzone w krótkim czasie gruntownej melioracyi wymagają, które podczas budowy przy nieproporcyonalnie mniejszym nakładzie byłyby uniknione; dalej także pod względem społecznym, gdyż przez podobną działalność idą znacznie w górę ceny gruntów podbudowlanych, a wskutek tego i czynsze najmu, tak, że mieszkańcy zmuszeni są szukać pomieszkania na krańcach miasta lub odległych przedmieściach; nakoniec także i pod względem hygienicznym dlatego, że domy takie tylko pozornie wymogom sanitarnym odpowiadają, w rzeczywistości zaś braki ich post festum dają się odczuwać.

„Temu stanowi rzeczy mogłyby urzędy budownicze i władze przemysłowe skutecznie zaradzić. Nadzór jednak pierwszych jest za mało intenzywny, przemysłowe zaś zachowują się tak, jakby ustawa z dnia 27. grudnia 1893 l. 193 dz. pr. p. wcale nie istniała. Stowarzyszenie budowniczych wnosiło już nieraz doniesienia na takich „przedsiębiorców“ dołączając obfity materyał dowodowy, ale w żadnym wypadku nie zostały dotychczas przepisy §§. 16. i 17. tejże ustawy zastosowane.

„Co się tyczy drugiej kategoryi przedsiębiorców budowlanych, to uskarzają się budowniczowie na to, że do publicznych podaży, na których budowy i restauracye kościołów, szkół, koszar i innych gmachów publicznych udzielane bywają, przypuszcza się prócz fachowych budowniczych, osoby najróżnorodniejszych zawodów, jak handlarzy, szynkarzy, rzemieślników a nawet urzędników i księży. Prawda, że niektórzy z nich tylko dlatego tam się zjawiają, aby od tych, którym na osiągnięciu budowy zależy, kilkadziesiąt złotych reńskich odstępnego wyłudzić; często jednak zdarza się, że n. p. budowa jakiejś szkoły oddaną zostaje szynkarzowi w przedsiębiorstwo, który natenczas przyjmuje podmajstrzego i innych robotników i z ich pomocą budowę przeprowadza.

„Stowarzyszenie budowniczych zwracało już uwagę dotyczących władz na tę anomalię, otrzymywało jednak zawsze odpowiedź, że przy podażach publicznych może brać udział każdy usamowolniony obywatel, skoro tylko złoży odnośne wadyum, i że instytucyom wolno komukolwiekbądź budowę oddać,

a podejmujący się tejże obowiązanym jest do robót, do których prowadzenia jego zawód go nie upoważnia, używać wyłącznie upoważnionych fachowców.

„Jak się jednak dzieje z takiem przybieraniem upoważnionych fachowców — wyjaśniliśmy to już wyżej — za co w najgorszym razie zostanie taki przedsiębiorca ukarany przez władze przemysłowe grzywną kilku zł. w. a., a kara taka nie jest w stanie odstraszyć winnego od powtórnego popełnienia takiego przestępstwa.

„Wskutek takiego postępowania cierpią ważne sprawy publiczne. Dotychczasowe bowiem postępowanie nietylko, że uszczupla dochody pojedynczych budowniczych, ale także uwłacza w poważny sposób powadze prawa, ponieważ każdy pomyśli sobie, po co mam starać się o koncesyę na budowniczego i w tym celu kilka egzaminów zdawać, po co mam opłacać znaczne podatki i wkładki do rozmaitych stowarzyszeń, do kasy chorych i zakładu ubezpieczeń od wypadków, skoro każdy samouprawniony obywatel, jeżeli tylko posiada potrzebną do złożenia wadyum gotówkę, może posiąść i wykonywać to samo prawo co budowniczy? Cierpią również przez to i robotnicy, gdyż przy takich wyłącznie na wyzysk i po tandeciarsku wykonanych budowlach nietylko, że się nigdy niczego nie nauczą, ale także demoralizują się do reszty, nie uznając powagi ani swego zawodu, ani rzetelnego pryncypała; a w końcu cierpi na tem cała sztuka zawodowa, na którą się wieki składały — gdyż idzie wskutek tego w poniewierkę — i jeżeli proceder ten będzie i nadal uprawiany, dojdzie do kompletnego zaniku tego przemysłu, gdyż tacy przedsiębiorcy siłą faktów do tego go pchają, tembardziej, że i budowniczowie, chcąc przynajmniej wegetować, muszą się nieraz mimo swej woli i chęci liczyć z takimi przedsiębiorcami, oczywiście z uszczerbkiem samej sztuki.

„Z powyż przytoczonych powodów byłoby więc bardzo na czasie, aby władze przemysłowe także i przeciw tej drugiej kategoryi „przedsiębiorców“ istniejące prawa w całej swej doniosłości zastosowywały, gdyż po myśli §. 17. ustawy z dnia 26. grudnia 1893 l. 193 D. p. p. roboty budowlane tylko przez upoważnionych budowniczych wykonywane być winne, przeto należy już z góry od rozpraw licytacyjnych wykluczyć wszystkie inne osoby, ponieważ oferent już w myśl warunków ofertowych obowiązuje się do wykonania takich robót, których wykonanie tylko budowniczym przysługuje, a wszystkim innym po myśli powołanego paragrafu jest surowo wzbronionem.

„Przełożeństwo Stowarzyszenia przemysłowego upoważnionych budowniczych we Lwowie ośmiela się więc prosić —

Wysokie c. k. Namiestnictwo raczy:

1) Zaniechać udzielania kart przemysłowych dla przemysłu przedsiębiorstw budowlanych, o ile to dotyczy budowli, które albo wyłącznie, albo też przeważnie obejmują takie roboty, które z natury rzeczy a zatem bez względu na osobiste przymioty właściciela budowli — wymagają konsensu budowlanego. Tym osobom, które na własnych lub zakupionych gruntach domy budują celem następnego odsprzedania tychże, jeżeli zatem trudnią się tym sposobem przemysłowym, nie należałoby nigdy wydawać kart przemysłowych, opiewających na przemysł „przedsiębiorstwa budowlanego“ lecz na handel realnościami;

2) zwrócić uwagę władz przemysłowych, że każdy, kto prowadzi sam takie budowy, które z natury rzeczy a więc bez względu na osobiste przymioty właściciela budowli, konsensu budowlanego wymagają, a upoważnienia na prowadzenie przemysłu budowlanego nie posiada, choćby taką budowę nie w zamiarze zysków i po raz pierwszy w życiu prowadził, staje się winnym przekroczenia z §. 17. ustawy z dnia 26. grudnia 1896 l. 193 Dz. p. p. i że istota czynu tego przekroczenia nawet wtedy nie odpada, gdy budowa ta pod „nadzorem“ upoważnionego budowniczego się odbywa;

3) pouczyć władze przemysłowe, że budowniczy, który daje „pokrywkę“ takiemu przedsiębiorcy, t. j. który utrzymuje, że jest kierownikiem budowy, pomimo, że z właścicielem budowy żadnego kontraktu na przeprowadzenie tej budowy za ryczałtowem wynagrodzeniem albo za pewne ceny jednostkowe nie zawarł — który nie przyjmuje do roboty sam albo przez swego ustanowionego zastępcę zatrudnionych przy budowie robotników i podmajstrzych — sam ich nie wypłaca, ich książek robotniczych nie ma u siebie w przechowaniu i żadnego przepisanego wykazu tychże nie prowadzi, który ich sam lub przez swego zastępcę nie oddala, który zatrudnione przy budowie osoby do kasy chorych i zakładu ubezpieczeń od wypadków nie zgłasza itp. — staje się winnym przekroczenia z §. 16. powyż powołanej ustawy;

4) polecić władzom przemysłowym, aby celem zupełnego powstrzymania tego rodzaju przekroczeń takie środki zastosowywały, które zdolne byłyby doprowadzić do zamierzonego celu, t. j. aby nie zadawalniały się przeprowadzeniem śledztwa przez przesłuchanie li tylko takich osób, dla których wyznanie prawdy pociągałoby za sobą ich ukaranie, wreszcie, aby wymierzały osobom, którym przekroczenie udowodnionem zostało, kary zdolne do odstraszenia ich od popełniania dalszych podobnych przekroczeń;

5) ostrzedz wszystkie władze rządowe, wojskowe, kolejowe i autonomiczne, oraz instytucye publiczne — mające do rozdania budowy, na którеby z natury rzeczy od osób prywatnych uzyskania konsensu budowlanego wymagano — aby do transakcyi ofertowych nie dopuszczały osób, które do przeprowadzenia takich robót nie są upoważnione, gdyż narażają się przez to na niebezpieczeństwo unieważnienia kontraktu lub

zastanowienia robót takiemu nieukwalifikowanemu przedsiębiorcy; w końcu

6) polecić władzom przemysłowym, aby o każdem udzieleniu konsensu budowlanego zawiadamiały Stowarzyszenie przemysłowe upoważnionych budowniczych we Lwowie".

* * *

Tyle czytamy w memoryale.

Czy odniosą kiedy skutek nawoływania, ażeby władze zajęły się naprawdę popieraniem krajowego przemysłu? Czy władze nasze przemysłowe staną się kiedy naprawdę władzami żywotnemi?

Jak dotychczas, ustawy i przepisy, tyczące się spraw przemysłowych należą do rzeczy zupełnie martwych. Rząd się niemi zajmuje o ile możności jak najmniej. Sprawy rekrutacyi i ściągania podatków są jeszcze zawsze pryncypalnemi agendami, które w Austryi urzędom administracyjnym na serce kładą — oświata, przemysł stają dopiero na szarym końcu. Robi się około nich dopiero wtedy, gdy się ma czas — a tymczasem nad naszą ciemnotą i martwotą przemysłową bierze coraz bardziej górę przemysł i oświata cywilizowanego zachodu. *J. S.*

# Krajowy przemysł kamionkowy
## i jego przyszłość.

(Dokończenie.)

Przemysł kamionkowy okolicy Poremby ma pewne wymagania, których urzeczywistnienie zapewni mu stały rozwój w przyszłości.

Są one ekonomicznej i technicznej natury.

Przypatrzmy się nasamprzód pierwszym. Te są:
1) znaczniejszy wzrost liczby garncarni i
2) zespolenie tychże w stowarzyszenie.

O drugiem mówiliśmy wyżej. Odsunąć trzeba postulat ten do czasów, gdy pierwszy dozna zrealizowania. Nawiasem wspomnieć należy, że zespolenie producentów kamionkowych zmierzałoby do tego, aby:
1) nabywać wspólnie materyał surowy;
2) przerabiać go na wspólny użytek;
3) zjednoczyć handel wyrobem gotowym i wreszcie
4) utworzyć własną kasę zaliczkową.

A więc cel jaki mają prawie wszystkie towarzystwa zarobkowo-gospodarcze.

Nie zastanawiając się dłużej nad drugim punktem, przystąpmy do omawiania pierwszego z nich.

Liczba garncarni dotychczas istniejących jest stanowczo za małą. Wartość produkcyi ich przy najintenzywniejszej pracy nie przekroczy nigdy cyfry 6.000 zł., a więc możnaby zaledwie rachować na zaspokojenie potrzeb Krakowa. O produkcyi takiej, by można wyrób wysyłać w dalsze strony kraju, ani marzyć nie można przy dzisiejszych warunkach. Powstawanie nowych garncarni umożliwi zaś tylko dalsza akcya w tym kierunku Wydziału krajowego. Spodziewać się należy, iż zachęcający przykład, jaki dają dzisiejsze warsztaty, zjedna dla nowego przemysłu wielu adeptów, ktrzy też zapewne staną do pracy nietylko jak dotychczasowi, z wielką dozą odwagi, ale też z pewnymi funduszami, co wykluczy obawę niebezpieczeństwa pierwszych niepowodzeń.

Gdzie kres liczby tych garncarni?

Na to sami na razie odpowiedzi dać nie jesteśmy w stanie. Zdaje się, że do chwili, w której powiedzieć można będzie: dosyć — nigdy nie dojdziemy, sam też ten wzgląd nawet nas od odpowiedzi uwalnia.

Co do postulatów natury technicznej, te są tak ważne, że urzeczywistnienie ich zawyrokuje o przyszłości przemysłu kamionkowego w okolicy tutejszej a nawet w ogóle w kraju, niezałatwienie zaś ich w części, może zagrozić już dziś istniejącemu. Są one dla przemysłu tem ważniejsze, że będąc natury technicznej, dotykają też w wysokim stopniu strony ekonomicznej, kosztów produkcyi.

Proszę przypatrzyć się zestawieniu kosztów produkcyi jednego pieca kamionkowego, jakie podałem, pisząc w tej samej materyi przed dwoma laty. Najważniejszą rubrykę w wydatkach na produkcyę naczynia dla garncarza stanowić będzie opał. Koszt jego przenosi sumę kosztów innych materyałów. Okoliczność ta jeszcze gorzej się przedstawi gdy zważymy, że drzewo, do opału pieców garncarskich u nas jedynie używane, nie zawsze jest w stanie odpowiednim. Słotne pory roku, świeży wyrąb, czynią go nieużytecznem bez poprzedniego mozolnego i kosztownego suszenia. Nierównie jest niekorzystniej, że tego drzewa nie zawsze można dostać. Niestety zdarza się to czasami parę razy do roku, widoki zaś na przyszłość są tylko gorsze, a nie lepsze. Dziś, gdy drzewo przerabia się przeważnie na budulec, przez co uzyskuje się rzecz prosta wyższą cenę, tylko materyał zupełnie nieprzydatny przeznacza się na opał do powyższego celu. Przy coraz to bardziej starannem gospodarstwie lasowem, drzewa na opał będzie las produkował coraz mniej. Już samo to, by w przyszłości nie stanąć wobec zupełnego prawie braku drzewa opałowego, powinno dać dużo do myślenia, cóż dopiero tu, gdzie jest tak znaczy koszt opału w stosunku do ogólnych kosztów produkcyi naczynia.

Starania winny zmierzać ku temu, by opalanie drzewem zastąpić opalaniem węglowem. I znowu pozwolę sobie powołać się na przykłady, zaczerpnięte z za granicy kraju naszego. Znane mi są wyrobnie naczynia kamionkowego w Cieplicach, w Czechach północnych oraz w Pullsnitz w Saksonii i Bunzlau na Szląsku. W miejscowościach tych opalają piec do

wypalania naczynia kamionkowego węglem brunatnym czeskim *). Jedynie w Pullsnitz zauważyłem, iż w trakcie palenia, przy każdej nowej szarży, dla uzyskania jednostajności płomienia, używają bardzo małej ilości drzewa. W Bunzlau najstarsi garncarze zaledwie pamiętają czasy, w których drzewo do opalania używanem było. W dwóch pierwszych miejscowościach piece są odmiennej niż nasze konstrukcyi, w Bunzlau podobne naszym (piece kasselskie) tylko o znaczniejszych wymiarach **). Podaję to jako dowód, iż węgiel brunatny służyć może jako zupełnie odpowiedni materyał do opalania pieców do produkcyi naczynia kamionkowego. Konieczną by była mała zmiana konstrukcyi pieców dotychczas u nas używanych; czy ona jednak zastosować się da wobec małych ich wymiarów, przewidzieć nie można.

Do wykazania korzyści ekonomicznej w opalaniu węglem, niech posłuży poniższy rachunek. Teoretycznie wartość opałowa 1 ctnr. drzewa równa się wartości opałowej 0·75 ctnr. metr. węgla brunatnego średniej jakości. Dziś do odpalenia pieca naczynia zużywa się 8 do 10 ctnr. metr. drzewa surowego wartości średnio 8 zł. 25 ct. Ilość ta jak widzimy równoważy 6 do 7·50 ctnr. metr. węgla brunatnego. Przyjmując ceny miejscowe rudowęgla na 70 ct. za ctnr. metr. (z dostawą) otrzymamy koszt wyżej podanej ilości węgla, potrzebnej do odpalenia pieca garncarskiego, na 4·20 do 5·25 zł. Z porównania z opalaniem drzewnem otrzymamy więc oszczędność przy jednym piecu równą 3 do 4 zł. Gdyby ta oszczędność przy niekorzystnem wyzyskaniu wartości opałowej węgla zmalała do 2 zł., zawsze przedstawi to przy maksymalnej produkcyi dzisiejszych garncarzy pokaźną kwotę 500 zł a więc w ciągu jednego roku kwotę, która wówczas zostanie w kieszeni garncarza, a dziś z dymem uchodzi.

Pobliskie kopalnie węgla brunatnego w Tenczynku dostarczyć mogą odpowiedniego materyału w każdej chwili. I to, że wówczas garncarz nie będzie zmuszony czynić zapasów opału, by on mu odpowiednio wysechł — nie będzie żyć w obawie, że może w chwili największego zapotrzebowania naczynia, opału nie dostanie, bo go w lesie zabraknie — znaczy może więcej, niż cyfrowo tu wykazaną oszczędność.

*) Węgiel czarny jako krótko-płomienisty użytym być nie może.

**) Pozwolę sobie podać kalkulacyę cen opału w stosunku do ceny uzyskanego produktu. I tak w Cieplicach do wypalenia 5 pieców zużywa się 2 wagony (200 ctnr. metr.) węgla brunatnego po 32 zł. za 100 ctn. t. j. 64 zł. Wartość towaru z 1 pieca wynosi 200 zł., a więc wartość opału stanowi tu 6·4% wartości otrzymanego produktu. W Pullsnitz jednym wagonem węgla w cenie 95—100 mk. odpala się 3—4 pieców o 140 mk. wartości naczynia, zatem wartość opału stanowi 18—24% wartości wyrobu. U nas średnio stosunek będzie do ostatniego zbliżony (20—27%), choć mi się daty co do wartości ładunku w Pullsnitz nieco za niskie wydają.

Któż ma jednak odpowiednie badania tak w kierunku zmiany konstrukcyi pieca jak i przydatności węgla brunatnego z Tenczynka do opalania pieców kamionkowych przeprowadzić? Garncarze tego o własnych siłach, sobie zostawieni, zapewne nie uczynią; należy to do ich opiekuna — Wydziału krajowego. Zdaje się, przyzna każdy, że próby te muszą być uczynione, zanim garncarnie liczbowo zaczną wzrastać, aby wyniki badań w nowo powstających zastosować wyrobniach.

Drugi postulat technicznej natury, to założenie przerabialni materyałów surowych dla wspólnej korzyści. I to znowu leży w zakresie działania przyszłej organizacyi związkowej garncarzy tutejszych.

Przeróbka dokładna materyału surowego jest nieodzownym warunkiem dobroci wyrobu. Jeżeli zaś odbywa się ona na większą skalę przy zastosowaniu maszyn, to wtedy jest znacznie dokładniejszą i tańszą, niż przy przeróbce częściowej — rzecz nie ulega dyskusyi. A ponieważ glina z zagłębia tutejszego wymaga, zanim zużytą zostanie, pewnych przygotowawczych procederów, zatem przerabialnia posiadać powinna:

1) urządzenia do czyszczenia gliny i piasku;
2) maszyny do przerabiania masy roboczej (wyrabiacz i walcówka);
3) młynki do mielenia polew i
4) rozdrabiacz do szamotu.

W Pullsnitz w Saksonii siedmiu tamtejszych garncarzy posiada własną przerabialnię materyałów surowych. W stosownem zabudowaniu jest tam umieszczony kocioł parowy o 14·5$m^2$ powierzchni ogrzewalnej i maszyna prarowa o sile 15 koni. Maszyna ta obsługuje walcówkę i wyrabiacz do gliny, transporter i 2 młynki do mielenia polewy. Przerabialnia ta przerabia tygodniowo 700 ctnr. metr. masy wartości 35 fen. za cetn. metr. (38 fen. dla nienależących do stowarzyszenia); koszt mielenia polewy 5 fen. za godzinę.

Koszt założenia przerabialni na własnym gruncie przedstawiłby się w ogólnych zarysach następująco:

| | | |
|---|---|---|
| ½ morga gruntu . . . . | 300 | zł. |
| zabudowania . . . . . . | 600 | „ |
| wyrabiacz . . . . . . . | 300 | „ |
| walcówka . . . . . . . | 300 | „ |
| rozdrabiacz do szamotu . . | 150 | „ |
| 3 młynki do polew . . . . | 50 | „ |
| urządzenia do czyszczenia gliny i piasku | 50 | „ |
| motor (kierat konny), transmisye . | 100 | „ |
| różne urządzenia . . . . . | 150 | „ |
| razem . | 2.000 | zł. |

Takie urządzenie, przy znacznem zużyciu materyału surowego, winno się zamortyzować najdalej w pięciu latach, przyjmując 10 garncarni z niego korzystających, a więc zużyty przez nich materyał w ilości 3.000 ctnr. metr. rocznie. Przeróbka jednego cetnara metrycznego masy kosztowałaby 25 ct. a więc

zawsze taniej, niżeliby to miało miejsce, gdyby dany rzemieślnik sam się tem zajął. Rzecz naturalna, że przy wzroście produkcyi i tem samem wzroście ilości zużytego materyału, koszta jego przerobienia odpowiednio by zmalały.

* * *

Chociaż programem zakreśliłem sobie przedstawienie stosunków, w jakich nowy przemysł garncarski w okolicy Poremby się aklimatyzuje, to przecież, nie ograniczając się na te ramy, pozwalam sobie wskazać, iż nietylko ten okręg do zaszczepienia przemysłu kamionkowego w kraju naszym się nadaje. Na razie znane są trzy znajdowiska gliny ogniotrwałej, tego materyału, odpowiedniego jedynie na rzeczony wyrób, t. j. okolice Poremby w W. Ks. Krakowskiem, Potylicz i Siedliska w powiecie rawskim i Olejów w złoczowskim. Ta ostatnia glina, biało się wypalająca, przydatna na fajans wykwintny, z powodu, że występuje gniazdami w ograniczonej ilości, do szlachetniejszych też, a więc o wyższej cenie wyrobów może być użytą *). Inaczej się rzecz ma z gliną, w okolicy Rawy Ruskiej występującą. Była ona też użytkowaną przez fabrykę w Rawie, o której wyżej wspominaliśmy, jako też na wyrób cegły (i częściowo na naczynie kamionkowe) przez fabrykę Świątkowskich w Potyliczu. Glina ta tworzy gniazda w głębokości 10—15 metrów pod powierzchnią, a przedstawia tak różnorodny charakter, że jej jako całości traktować nie można — a również o ilości jej żadnego sądu powziąć nie można. Nie przesądzam sprawy, czy ona we wszelkich odmianach na naczynie kamionkowe użyć się da; dziś jednak, na podstawie dotychczasowych doświadczeń, wiadomem jest, że pewne gatunki do tego rodzaju wyrobów się nadają. Byłby zatem dany główny warunek, w jakim przemysł kamionkowy istnieć może. Ale jest zaraz i drugi. Jest to okolica „par excellence“ garncarska. Tu, w Potyliczu, Siedliskach i kilku innych miejscowościach istnieją liczne garncarnie, obecnie ledwo dyszące w opiekuńczych rękach gęsto osiadłego żydowstwa. W okolicy kwitnął niegdyś wyrób fajansu (Glińsko, Sasów, Potylicz, Lubycza Królewska), dziś reprezentowany przez dwie tylko fabryczki.

Na tle tem nowa gałęź przemysłu ceramicznego zaszczepić się da z łatwością, a nawet próby czynione z założeniem fabryki, choć nieudałe, jednak już odebrały jej cechę nowości i idącej za tem niewiary. Przemysł kamionkowy, założony tu jako przemysł nie fabryczny, bo on na to tu warunków nie ma, ale drobny, miałby widoki powodzenia. I znowu rzeczą to kraju, aby inicyatywę i pierwsze próby wziął na siebie. Może najlepszą drogą byłoby wykształcenie kilku garncarzy miejscowych (n. p. z Potylicza) w krajowym warsztacie porembskim w wyrobie naczynia kamionkowego, a następne założenie im pracowni z zasiłków krajowych i pod okiem krajowych organów. Resztę powinny wziąć na siebie miejscowe czynniki. Przez związanie nowych garncarzy w stowarzyszenie i objęcie opieki nad nimi, powinny one zabezpieczyć ich przed możliwem popadnięciem w sieci pająków wiejskich. Gdy się przemysł nowy przyjmie na tym gruncie, będzie może zachętą do rozwijania dalszego tej akcyi.

Przemysł kamionkowy jako przemysł drobny ma lepsze nawet widoki rozwoju w okręgu rawskim, niżli to się rzecz ma w porembskim, a to głównie z następujących względów:

a) materyał surowy jest w rękach przeważnie włościan, można więc przewidzieć w przyszłości wykupno lub dzierżawę kopalni przez samychże garncarzy;

2) materyał surowy nie wymaga prawie czyszczenia, jest więc w przednim gatunku, a tańszy niż w porembskim okręgu;

3) prawie wszędzie w sąsiedztwie gliny wydobywa się i węgiel brunatny, którego użycie może znakomicie ułatwić taniość produkcyi; wreszcie

4) znacznie korzystniejsze dla naczynia kamionkowego warunki sprzedaży, łatwiejsza konkurencya z naczyniem zagranicznem.

* * *

Ale nie sam okręg rawski posiada glinki ogniotrwałe. Sądząc z charakteru geologicznego tego kąta kraju, zawartego między liniami kolei Lwów-Podwołoczyska (Brody) a Lwów-Bełzec, nie wiele śmiałości okaże się w domyśle, iż jeszcze skarby nieznane, bo niezbadane, mieszczą się tu niedaleko pod stopami ludzkiemi. Kąt ten ma dla przyszłości przemysłu ceramicznego w kraju nader doniosłe znaczenie, zasługuje też na szczegółowe zbadanie. Wprawdzie przed laty dziesięciu Wydział krajowy wysłał w okolice te prof. Łomnickiego dla zbadania stosunków geologicznych ze względu na występowanie iłów ceramicznych, jednakowoż badania jednostronne, bo geologiczne a nie techniczne, nie mogą tu dać odpowiedzi dostatecznej. Nie lekceważąc cennej pracy szanownego badacza, ośmielam się wyrazić zdanie, iż tu technik z geologią obznajomiony sprawę rozstrzygnąćby zdołał.

Kreśląc te spostrzeżenia, miałem zamiar zwrócić uwagę czynników interesowanych na znaczenie, jakie może mieć dla kraju przemysł kamionkowy, gdy zdoła się dostatecznie rozwinąć. Ten rozwój zależny jest jeszcze czas długi nie od warunków wewnętrznych nowego przemysłu, ale czysto zewnętrznych, od opieki i starań, jakiemi się go otoczy. Że on się so-

*) Używana jako częściowy materyał fabryk fajansu Justa w Potyliczu i Lufta w Lubyczy Królewskiej.

wicie wypłaci za tę opiekę, a opiekunom da przekonanie, iż praca ich nie poszła na marne, to przyszłość niedaleka okaże.

*Karol Rolle.*

# Sądy przemysłowe.

Z dniem 1. lipca b. r. ma wejść w życie ustawa z 27. listopada 1896 Dz. p. p. 218, zaprowadzająca dla rozstrzygania „sporów, wynikających z przemysłowego stosunku pracy, nauki i płacy" tak zwane „sądy przemysłowe".

Sądownictwo w sporach tego rodzaju między pracodawcami i robotnikami było w Austryi dotąd bardzo niejednolicie przeprowadzone. Instytucyę „sądów przemysłowych" jako instancyi przymusowej wprowadziła już wprawdzie ustawa z 14. maja 1869, ale nie wszędzie, bo obecnie sądów takich istnieje zaledwie pięć (w Wiedniu, Bielsku, Bernie i Libercu) i tylko dla przedsiębiorstw fabrycznych, których pojęcie w ustawodawstwie austryackiem jest jak wiadomo czysto formalistyczne.

Przewidziane w ustawie sądownictwo korporacyjnych wydziałów polubownych, o ile istnieje w praktyce, służy znowuż wyłącznie członkom odnośnego stowarzyszenia i zależy od ugody obu stron, spór wiodących.

Zresztą jest regułą, że prawno-cywilne skargi robotników przeciw pracodawcom i odwrotnie, wniesione w czasie trwania stosunku służbowego lub do dni trzydziestu po jego ustaniu, podlegają jurysdykcyi władz administracyjnych, poza tem zaś idą przed sądy zwyczajne.

Reguła ta jednak w jawnej stoi sprzeczności z kardynalną, w państwach konstytucyjnych uznaną zasadą, która bezwarunkowo żąda ścisłego oddzielenia władzy sądowej od władzy wykonawczej. Już ten wzgląd zasadniczy przemawia przeciw przyznawaniu organom administracyjnym atrybucyi, które do ich zakresu działania należeć nie powinny. Ale i jurysdykcya sądów zwyczajnych, jak doświadczenie poucza, nie zawsze nadaje się do rozstrzygania sporów, które z istoty swej wymagają szybkiego i taniego wymiaru sprawiedliwości, więc też i uproszczonej procedury, a nadto w samym składzie ciała wyrokującego powinny mieć rękojmię bezstronnego i materyalnie sprawiedliwego osądu. Tym właśnie i zasadniczym i praktycznym względom ma się stać zadość przez tworzenie osobnych sądów przemysłowych, reprezentujących w sobie dwie różne sfery interesów zawodowych, t. j. pracodawców i robotników razem.

Ustawa austryacka, o której mowa, wzorowana ściśle na podobnej ustawie, obowiązującej w Niemczech od lat siedmiu, streszcza się w następujących głównych postanowieniach:

Sądy przemysłowe rozstrzygać mają (§. 1) przemysłowe spory prawne **między przemysłowymi pracodawcami i robotnikami**, oraz **między samymi robotnikami** tego samego przedsiębiorstwa. Rzeczowa ich właściwość odnosi się do wszelkich przedsiębiorstw, ustawą przemysłową i patentem obwieszczającym tę ustawę objętych.

Powstać mają te sądy (§. 2) przedewszystkiem w miejsce wspomnianych wyżej sądów przemysłowych dla przemysłu fabrycznego, następnie **wszędzie tam, gdzie rząd uzna to za potrzebne**. Utworzenie sądu przemysłowego w danej miejscowości nastąpi po zasięgnięciu opinii Sejmu, w ogóle zaś Sejm, Wydział krajowy, Reprezentacye powiatowe i gminne, Izby handlowe i przemysłowe, Inspektorat przemysłowy, wreszcie Stowarzyszenia i korporacye mogą czynić odpowiednie wnioski, które wszakże rządu nie wiążą.

W myśl §. 3 właściwość sądu przemysłowego **wyklucza kompetencyę władz politycznych jakoteż sądów zwyczajnych**, jest nadto **przymusową**, od zgody stron spór wiodących niezależną.

Sąd przemysłowy jest właściwym **bez względu na wartość przedmiotu spornego** we wszelkich sporach: o **płacę**, o rozpoczęcie, utrzymanie i rozwiązanie **stosunku pracy lub nauki** przemysłowej, o wszelkie **odszkodowania** z stosunku tego wyniknąć mogące, mianowicie też o potrącenia z umówionej płacy lub o zastrzeżoną karę umowną, dalej w sporach o wydanie lub treść **książki robotniczej i świadectw nauki** — w sporach dotyczących uczestnictwa **w kasach pensyjnych lub zapomogowych** (o ile dla tych szczególnie spraw nie istnieją osobne sądy polubowne); nadto w sporach o wypowiedzenie, rumacyę i czynsz najmu **mieszkań robotniczych**, wreszcie w sporach o **wzajemne roszczenia**, jakie wskutek przyjęcia wspólnej roboty powstają **między samymi robotnikami** jednego i tego samego **pracodawcy**. **Pojęcie robotnika** jest w omawianej ustawie wcale szerokie, obejmuje bowiem oprócz „wszystkich w przedsiębiorstwach przemysłowych zatrudnionych pomocników łącznie z zarobnikami" także „osoby, które poza siedzibą przedsiębiorstwa trudnią się za zapłatą obrabianiem lub przerabianiem surowców lub półfabrykatów dla przedsiębiorców", niemniej przy przemysłach handlowych, wszystkie osoby używane do usług kupieckich.

Na **gminy**, w których sądy przemysłowe mają mieć siedzibę, spadną **ciężary**: dostarczenia odpowiednio urządzonego **lokalu wraz z opałem i światłem**, tudzież **załatwiania doręczeń**. Wszystkie inne koszta ponosi państwo.

**W skład każdego sądu przemysłowego** wchodzą; przewodniczący i jego zastępca (obaj muszą

być sędziami zawodowymi, mianuje ich minister sprawiedliwości), oraz najmniej dziesięciu asesorów (i zastępców), wybieranych w głosowaniu tajnem kartkami w połowie przez pracodawców, w połowie z kuryi robotniczej, do której należą wszyscy w danym okręgu zatrudnieni robotnicy płci męskiej i żeńskiej, z ukończonym 20 rokiem życia, a pracujący przynajmniej od roku w kraju. Asesorem wybrany może być każdy, czynne prawo wyboru posiadający mężczyzna, byle był obywatelem austryackim, własnowolnym i miał przynajmniej lat trzydzieści.

Asesorów i ich zastępców wybiera się na przeciąg lat czterech w ten sposób, że co dwa lata połowa ich (z obu kuryj w równej liczbie) ustępuje. Urząd asesora przemysłowego jest właściwie bezpłatny i honorowy, ustawa przyznaje im tylko zwrot wydatków poniesionych w gotówce. Jednakże asesorowie, z kuryi robotników wybrani, otrzymywać mają nadto za każdorazową funkcyę stosowne wynagrodzenie, tytułem odszkodowania za uszczerbek w zarobku.

Z dalszych postanowień zasługują jeszcze na uwagę przepisy o procedurze w sądach przemysłowych. Sąd taki obraduje i uchwala nie w pełnym składzie, tylko w senatach, złożonych z przewodniczącego i dwóch asesorów, z których jeden musi być przedsiębiorcą samoistnym, drugi robotnikiem. Rozprawa jest ustną i jawną.

Strony mogą się dać zastąpić przez domowników, zawiadowców, pełnomocników, a nawet przez towarzyszy zawodowych.

Pierwszy termin, który z reguły zarządzić należy w pzzeciągu dni trzech po doręczeniu skargi, odbyć się może przed samym przewodniczącym sądu bez współudziału asesorów, a to celem skłonienia stron do ugody, lub rozstrzygnięcia zarzutów niedopuszczalności drogi prawnej, niewłaściwości sądu i t. p. Przewodniczący może nawet sam, jeżeli strony się na to zgadzają, przeprowadzić rozprawę w sprawie głównej i wydać wyrok. W przeciwnym razie sprawa idzie przed senat właściwy, asesorom zaś przysługuje prawo przesłuchiwania stron, świadków i rzeczoznawców.

W miarę potrzeby ma sąd przemysłowy wyznaczyć i ogłosić pewne dnie i godziny, w których powód z stroną przeciwną jawić się mogą i bez wezwania w tym celu, aby sprawę sporną wytoczyć i poddać sądowi.

W sprawach spornych do 50 zł. sąd przemysłowy orzeka stanowczo, a od wyroku odwołać się można jedynie z powodów nieważności (§. 477 procedury cywilnej) do właściwego trybunału pierwszej instancyi. W sporach o pretensye wyższej wartości strona ma prawo apelacyi na zwyczajnej drodze prawa.

Na podstawie prawomocnych wyroków sądu przemysłowego, jakoteż ugód przed tymże sądem zawartych, odbywa się egzekucya za pośrednictwem właściwego sądu powiatowego.

Wszelkie podania, do sądu przemysłowego wnoszone, rezolucye i protokoły, są wolne od stempli i opłat, a tak samo, gdy spór kończy się ugodą, żadna opłata nie będzie ściągana.

Wreszcie nadmienić wypada, że sądy przemysłowe obowiązane będą na wezwanie władz krajowych wydawać opinie o sprawach przemysłowych, przysługuje im również prawo przedkładania w tych sprawach władzom odpowiednich wniosków, w obu atoli wypadkach obradować i uchwalać mają przy współudziale równej liczby asesorów obu kuryi.

Tak się mniej więcej przedstawia treść omawianej ustawy. Czy ona w praktyce okaże się tak pożyteczną, jakby tego życzyć sobie wypadało, czy stworzy instytucyę, naprawdę żywotną, zdolną pozyskać zaufanie szerokich zastępów robotniczych, a o to w pierwszym rzędzie chodzi — wyrokować na razie trudno. Wiele zależeć będzie od zapowiedzianych i niebawem już w formie rozporządzeń ministeryalnych pojawić się mających przepisów szczegółowych, wykonawczych, które uzupełnić mają niejedno ważne, a w ustawie samej ogólnikowo stylizowane postanowienie.

Pisemka socyalistyczne, w celach zapewne agitacyjnych, z góry już oceniają te — nieznane jeszcze przepisy wykonawcze sceptycznie i wyrażają obawę, że przebijać w nich będzie tendencya kapitalistyczna, robotnikom wroga. Sąd taki wydaje się nam co najmniej przedwczesnym, a o ile wysnuty z ducha całej ustawy, także niesprawiedliwym.

Wspomnieliśmy, że ustawa ta opiera się całkowicie na wzorach niemieckich, przypuszczać więc można, że i w szczegółach niedaleko od nich odbiegnie. A w Niemczech właśnie działalność sądów przemysłowych rozwija się nader skutecznie i z niewątpliwym dla warstwy robotniczej pożytkiem. Żywe „czucie“ ze stronami interesowanemi, dzięki temu, że sądy te są instytucyą, pochodzącą z wyborów, taniość, szybkość i sprawiedliwość — oto są dodatnie cechy tych sądów w Niemczech, a obudzenie świadomości i poczucia obywatelskiego ich niewątpliwem następstwem i po części zasługą.

*(Słowo polskie.)*

---

## Z Towarzystwa krajowego
### dla handlu i przemysłu.

Istniejące już od ośmiu lat Towarzystwo krajowe dla handlu i przemysłu we Lwowie ogłosiło sprawozdanie z czynności swych i zamknięcie rachunków za r. 1897. Jest to stowarzyszenie zarejestr.

z ograniczoną poręką, mające na celu głównie rozpowszechnianie między publicznością tkanin w kraju wyrabianych, a w szczególności płócien.

Dzięki działaniu Towarzystwa zwiększyła się w szczególności produkcya płócien korczyńskich, a świeżo dokonane otwarcie nowego składu Towarzystwa w Stanisławowie rokuje dalszy postęp w jego rozwoju. Obrót roczny w r. 1897 wynosił 88.056 zł. 89 ct., w czem rachunek towaru figuruje z pokaźną jak na nasze stosunki cyfrą 69.338 zł. 9 ct. i rezultuje zyskiem brutto 15.361 zł. 1 ct. Gdy jednak gospodarka Towarzystwa musi być jeszcze nakładową, wynosi zysk czysty jedynie 1.429 zł. 26 ct., co na 807 udziałów, wpłaconych z kwotą 17.417 zł 26 ct., wynosi około $8^1/_4$ od sta. Na walnem zgromadzeniu, które się odbyło d. 27. marca, uchwalono wypłacić po 8% od udziałów, mających prawo do oprocentowania, z reszty zaś odłożono 10% do funduszu rezerwowego.

W sprawozdaniu Towarzystwa znajdujemy następujące uwagi o tkactwie lnianem w kraju i w ogóle o trudnościach, z jakiemi przemysł krajowy ma do walczenia.

„Dziś dla przemysłu lnianego ciężkie nadeszły czasy! Przebywa on przesilenie ekonomiczne w całej monarchii, a trudno dziś przewidzieć końca i wyniku walki, jaką mu przyszło staczać z coraz bardziej wypierającą go produkcya wyrobów bawełnianych i jutowych. W pogranicznym Szląsku, Morawii i Czechach związali się wielcy i mali producenci, tak właściciele przędzalń jak i warsztatów tkackich, w związek ku wspólnej obronie i pomocy, a obracając olbrzymim kapitałem, mając zapewnione poparcie władz rządowych i krajowych, występują zbitą falangą przeciw wspólnemu niebezpieczeństwu. Za pomocą ustnych i pisemnych wskazówek i materyalnego poparcia, usiłowano najpierw kulturę lnu i konopi ulepszyć według wzorowych gospodarstw belgijskich i angielskich, ujęto produkcyę tkacką w pewne normalne co do jakości i ceny zasady, a przez rozpowszechnianie zachęty do używania trwałych a tanich wyrobów lnianych i przez starania o rozszerzenie rynków zbytu i zniżenia taryf kolejowych mają nadzieję szczęśliwego wyjścia z groźnego przesilenia.

„A u nas?

„U nas przemysł tkacki, choć już od lat 20-stu zaczął się żywiej rozwijać, zawsze jeszcze nie może wyjść ze stanu niemowlęctwa. Wiele przyczyn złożyło się na to. Nie mówiąc już o braku lub niechęci wielkiego kapitału dla tej gałęzi przemysłu, o zacofanej i nieumiejętnej chociaż odwiecznej w naszym kraju kulturze lnu i konopi, mamy jednak do walczenia z dziwną apatyą i prawdziwie zaściankową niechęcią naszych towarzystw tkackich do wspólnej zorganizowanej pracy. Dowodem tego zupełne rozbicie się tak ważnego Związku towarzystw tkackich, który się przed rokiem z inicyatywy naszej i Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych już był utworzył. Taki brak zrozumienia własnego interesu spowodował i w tym roku dla wszystkich bardzo niekorzystne następstwa. Gdy chodziło o dostawy dla rozmaitych krajowych i rządowych instytucyj, zamiast iść razem, zwalczały się po dawnemu nasze towarzystwa tkackie, a wynikiem takiej konkurencyi było niejednokrotnie oddanie nawet znaczniejszej dostawy cudzoziemcom lub żydowskim handlarzom obcymi towarami.

„Z drugiej strony także instytucye rządowe i autonomiczne w kraju, smutna to rzecz wyznać, dotąd nie przejęły się należycie patryotycznym obowiązkiem popierania przemysłu krajowego; pierwsze oglądają się zbyt często na wskazówki i protekcye „z góry" im narzucone, drugie z dziwną i niezrozumiałą obojętnością zachowują się wtedy, gdy chodzi o praktyczne przyczynienie się do podniesienia dobrobytu narodowego.

„Cóż wobec tego pomogą piękne słówka i hasła na temat przemysłu krajowego, co pomogą szczere chęci Wysokiego Sejmu, ofiary, subwencye i pożyczki Komisyi przemysłowej?

„Dlatego domagać się musimy otwarcie wydania w tej tak ważnej sprawie jakiegoś polecenia z góry, obowiązującego przynajmniej wszystkie autonomiczne urzędy i zakłady i to pod rygorem składania rocznego sprawozdania, z jakich też źródeł dotyczący zakład zaopatrywał swoje potrzeby. Przytem ważną jest rzeczą nie monopolizowanie wyrobów jednego towarzystwa z uszczerbkiem i szkodą innych.

„Uwagi powyższe wypowiada podpisana dyrekcya na podstawie doświadczenia opartego także na sprawach Towarzystwa naszego w ubiegłym roku administracyjnym. Trzyprocentowej pożyczki z funduszu przemysłowego użyto na zwiększony wyrób płócien. W zeszłym roku wyprodukowano w Korczynie na rachunek Towarzystwa wyrobów wszelkiego rodzaju za 23.901 zł. 35 ct., nie licząc wartości zapasu przędzy w magazynie i u tkaczów w chwili zamknięcia rachunków. Zaopatrzono tymi wyrobami obficie składy Towarzystwa, tak, że wszelkim, nawet bardzo wybrednym wymaganiom publiczności możemy dziś odpowiedzieć. Przytem nietylko co do ilości lecz i jakości baczną zwróciła uwagę Dyrekcya na to, aby nietylko dorównać lecz nawet przewyższyć zagraniczne wyroby, o których wzory się postarano. Nie szumną reklamą, lecz dobrocią wyrobów zjednywa sobie nasze towarzystwo zaufanie swoich członków i publiczności, chociaż dla interesów czysto handlowych dziś jeszcze z przyczyn wyżej wymienionych i dla zwiększonej płacy robotnika zajmowanie się wyrobem i sprzedażą krajowych płócien korczyńskich jest raczej ze strony towarzystwa patryotyczną ofiarą. Zarobek bowiem na płótnach krajowych jest tak nadzwyczajnie mały, iż tylko szybki obrót handlowy mógłby

go usprawiedliwić, czem niestety dotychczas pochwalić się nie możemy".

Radę nadzorczą Towarzystwa stanowią pp. Franciszek Kuczyński, Teofil Merunowicz, Dr. Kazimierz Czarnik, Franciszek Pohorecki, Stanisław Majerski, Gwido Ruszczyński, Franciszek Żmudziński, Apolinary Skulski, Władysław Przestrzelski.

Do komisyi rewizyjnej należą: Adolf Stronner, Narcyz Ulmer, Zygmunt Szulakiewicz — jako zastępcy: Marceli Szydłowski, Anioł Bartoń.

Dyrektorem Towarzystwa jest p. Antoni Sokołowski, zastępcą dyrektora p. Ludwik Krokowski.

## Z Towarzystwa dla handlu, przemysłu i rolnictwa w Gorlicach.

Dnia 31. marca b. r. odbyło się pod przewodnictwem prezesa Rady nadzorczej p. W. Biechońskiego ogólne zgromadzenie Towarzystwa dla handlu, przemysłu i rolnictwa w Gorlicach, stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką.

Dyrektor Towarzystwa Dr. Kazimierz Szczaniecki przedstawił treściwie dotychczasową sześcioletnią działalność Towarzystwa, a przechodząc do ostatniego roku objaśnił szczegółowo cyfry bilansowe i dał pogląd na stan Stowarzyszenia aż do 1. marca 1898 r. Sprawozdanie dyrektora wykazuje pomyślny rozwój interesów i dążenie do zmniejszenia reeskontu wekslowego, który w lutym b. r. zmniejszył się już o 30.000 zł. z górą, jakkolwiek udziały wzrosły do 126.000 zł., a fundusz rezerwowy wraz z rezerwą strat wynosić będzie po ogólnem zgromadzeniu około 20.000 zł., co na sześcioletnie istnienie Towarzystwa jest rezultatem bardzo pomyślnym. Dyrektor zwrócił również uwagę na tę okoliczność, że z reeskontu trzeba strącić kwotę 120.000, które są gwarantowane prywatną poręką w banku kredytowym wiedeńskim. Zresztą ogromny wzrost obrotu towarowego daje Towarzystwu takie zyski, że może ono sprostać nawet niezwykłym wymaganiom. — W końcu pożegnał się Dr. Szczaniecki z Towarzystwem jako dyrektor kierujący, który złożył swe urzędowanie.

Po przyjęciu sprawozdania do wiadomości i udzieleniu dyrekcyi absolutoryum, przystąpiono do rozdziału zysku, który zgromadzenie w myśl wniosków komisyi kontrolującej jednogłośnie zatwierdziło. Dywidendę w ilości 10 procent od udziałów polecono wypłacać od 1. kwietnia.

Ponieważ dyrekcya po 6-letnim okresie działania ustąpiła, wyrażono na wniosek p. Miłkowskiego ustępującej dyrekcyi podziękowanie przez powstanie z miejsc. Do nowej dyrekcyi zostali wybrani pp. Tomasz Łaszcz i Iwo Pieniążek, jako zastępcy pp. Antoni Borowski, Karol Rogawski i Leon Mikucki. Zarazem polecono p. prezesowi Biechońskiemu, aby bywał na posiedzeniach dyrekcyi i na nich przewodniczył.

Do Rady nadzorczej wybrano ponownie pp. Augusta Gorayskiego i Adama Trzecieskiego, na zastępcę p. St. Ostaszewskiego, jako nowych zaś pp. Bolesława Łodzińskiego i Dra Kazimierza Szczanieckiego, członków dawnej dyrekcyi, oraz na zastępcę p. Bolesława Kruszewskiego — wszystkich jednogłośnie. Do komisyi kontrolującej wybrano pp. Dra Szczanieckiego, Wacława Pieniążka i Stanisława Ostaszewskiego.

## Z krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Na posiedzeniu z d. 15 marca b. r. rozbierała Izba handlowa i przemysłowa plan reformy stowarzyszeń przemysłowych poruszonej reskryptem c. k. ministerstwa handlu z d. 30. listopada 1897 L. 43.459. Powtarzamy tu sprawozdanie przedłożone w tej sprawie Izbie przez specyalnie w tym celu wybraną komisyę:

„Reskrypt ten odnosi się w pierwszej linii do statystycznego przedstawienia i opracowania działalności stowarzyszeń przemysłowych za pośrednictwem wypracowanych przez ministerstwo handlu formularzy buchalteryjnych. Komisya, po dokładnem zbadaniu tak reskryptu jak i formularzy, przyszła do przekonania, że przeprowadzenie zarządzeń powyż powołanego reskryptu jest w stosunkach naszych, zwłaszcza na prowincyi, niemożebnem, względnie bezcelowem, a to z następujących powodów:

1. Formularze buchalteryjne nie odpowiadają drobnym rozmiarom stosunków krajowych stowarzyszeń, które rozporządzają nieznacznymi tylko środkami pieniężnymi. Prowadzenie i zakładanie ksiąg wedle tych formularzy byłoby całkiem bezpożytecznym nakładem pracy, a zawiłość nakazanego przez ministerstwo książkowania i bilansowania zmusiłaby stowarzyszenia do utrzymywania osobnych organów na ten cel. To zaś jest niemożebnem z powodu, iż wiele stowarzyszeń, mając dochodu rocznie tylko kilkadziesiąt zł., nie posiada nawet środków do opędzenia najpotrzebniejszych wydatków. O ileby się zaś pozostawiło prowadzenie ksiąg, wykazów i bilansów wydziałom stowarzyszeń, z góry można przewidzieć, iż większość związków na prowincyi zadaniu temu nie sprosta.

2. Odnośnie do współudziału Izby w instruowaniu stowarzyszeń, jak mają księgi zakładać i jak je prowadzić, wyraziła komisya swoje zapatrywanie, iż czynność ta, acz ze wszech miar pożądana, przekracza faktyczną możebność Izby. Wobec tego, iż okręg Izby liczy blisko 300 stowarzyszeń, rozsianych po całym szeregu małych miejscowości i wobec tego, że w każdem stowarzyszeniu należy osobiście i ustnie przeprowadzić czynności instruktorskie, potrzeba-

by ku należytemu przeprowadzeniu rozporządzenia ministerstwa całego sztabu z ustawą przemysłową i rachunkowością obeznanych urzędników, którzyby stowarzyszenia objeżdżali i na miejscu przeprowadzili potrzebne czynności. Izba atoli posiada tylko szczupłą liczbę urzędników, obliczoną na bieżące prace swojego biura, tak, iż wobec ustalonej budżetem ilości personalu, nie może się podjąć sumiennie roboty, która pod każdym względem przechodzi jej siły.

3. Gdyby nawet Izba poświęciła na cel wskazany przez ministerstwo handlu, z zupełnem zaniedbaniem swych właściwych robót i zadań, wszystkie swe siły i znaczną część swych funduszów, gdyby się nawet przełamało inercyę i obojętność stowarzyszeń prowincyonalnych i nakłoniło do ścisłego przeprowadzenia skomplikowanych przepisów reskryptu ministeryalnego, byłaby dopiero faktyczna wartość reformy więcej niż problematyczną i nie stałaby w żadnym stosunku do nakładu czasu i pracy, gdyż

*a)* istniejące stowarzyszenia przemysłowe w okręgu Izby w przeważnej ilości wypadków nie obejmują wszystkich odnośnych uczestników zawodu, tak, jak to ustawa przemysłowa przepisuje, nadto

*b)* wiele zawodów i przemysłów ma stowarzyszenia zupełnie niezorganizowane, nie funkcyonujące i istniejące tylko na papierze, w końcu

*c)* dla wielu przemysłów, jak np. dla kupiectwa w Krakowie, do dziś dnia niema stowarzyszeń.

Najważniejszem zadaniem byłoby obecnie dokładne i ścisłe przeprowadzenie w praktyce postanowień ustawy przemysłowej o organizacyi stowarzyszeń, co jest obowiązkiem państwowych władz przemysłowych oraz miejskich magistratów. Tak długo, póki władze nie wprowadzą w życie przepisanej ustawą organizacyi stowarzyszeń, jest — zdaniem komisyi — statystyczne i buchhalteryjne przedstawienie działalności stowarzyszeń, pracą formalistyczną i bezcelową, która da fałszywy obraz stosunków i nie będzie stała w żadnej proporcyi do nakładu czasu i pracy.

Komisya podzielając w zupełności zapatrywania ministerstwa handlu na sprawę stowarzyszeń, wyraża swe przekonanie, że wszelkie plany reformy powinne być poczęte od dołu i że najważniejszem i najpilniejszem zadaniem jest przeprowadzenie organizacyi stowarzyszeń, czego dotychczas zaniedbano, mimo iż odnośna ustawa istnieje już szesnasty rok. Skoro stowarzyszenia będą zorganizowane, i skoro zgrupują w sobie całą tę społeczną warstwę ludności, która do nich należeć powinna, będzie się dopiero można z korzyścią zająć statystycznem opracowaniem ich działalności. Komisya sądzi, iż należałoby centralnej władzy przedstawić i szczerze wyłuszczyć zapatrywania Izby na tę dla rozwoju przemysłu tak ważną i doniosłą sprawę stowarzyszeń przemysłowych, z któremiby można omówić cały kompleks dotyczących pytań".

Izba przychyliła się do powyższych zapatrywań, zgodziła się aby zwołać zgromadzenie poufne przełożonych stowarzyszeń i dopiero potem przedsięwziąć dalsze w tej sprawie kroki.

Byłby zaiste czas największy, aby wydobyć nasze stowarzyszenia i nasze władze przemysłowe z zabójczej martwoty!

# KRONIKA.

## Wystawy.

**WYSTAWĘ NOWOŚCI I WYNALAZKÓW** urządziło w Berlinie Towarzystwo „Messy" berlińskiej (Messpalast). W wystawie tej bierze udział 650 firm przeważnie niemieckich, a liczba wystawionych nowości dosięga pokaźnej cyfry 781. Bardzo wiele z okazów wystawionych obiecuje jak najlepszą przyszłość. Znajdujemy tam między innemi np. przyrządy służące do porozumiewania się przechodniów z ulicy ze znajdującemi się wewnątrz domu osobami, nowe aparaty dla gimnastyki pokojowej, kamienne naczynia kuchenne z metalowemi emaliowanemi dnami, przyrządy ratunkowe dla tonących, aparaty ułatwiające turystom wędrówkę pod górę, guziki z wszelkieg rodzaju przyrządami automatycznemi, i wiele, bardzo wiele różnych nowości — drobiazgów, z pomiędzy których niejeden stanie się z czasem zapewne niezbędnym w codziennem życiu.

## Zapiski przemysłowe.

**NOWA FABRYKA.** Bracia Bartik z Krakowa zakupili od Wydziału krajowego realność w Tarnowie, w której mieściła się dawniej fabryka narzędzi rolniczych Chylewskiego, i urządzają tam na szerszą skalę fabrykę pilników. Firma ta prowadziła już wyrób pilników w Krakowie, a powodzenie, jakiem się dotąd cieszyła, dozwala tuszyć, że w razie zwiększonej produkcyi zdoła skutecznie konkurować z importem pilników zagranicznych.

**PRZEMYSŁ STOLARSKI W SUCHEDNIOWIE.** Bardzo poważnym przemysłem domowym we wsi Suchedniowie w Królestwie polskiem (w gubernii kieleckiej) jest wyrób stołków i stołów kuchennych. Towar ten w tysiącach tuzinów rozchodzi się do Warszawy, gdzie ma szeroki pokup, a w ostatnich czasach znalazł także zbyt w Brześciu litewskim i w Białymstoku. Przemysł ten zaprowadził w Suchedniowie p. Sitarski, pochodzący z Zembrzyc w powiecie wadowickim w Galicyi. Za wzór wziął on sobie drobny przemysł stolarski, uprawiany w Tarnawie i w Zembrzycach, i powiodło mu się bardzo dobrze.

## Ze Szkolnictwa przemysłowego.

**KURSA MAJSTERSKIE.** C. k. technologiczne Muzeum przemysłowe we Wiedniu urządza i w bieżącym roku, jak po inne lata, kursa majsterskie dla poszczególnych rzemiosł. Odbędą się mianowicie:

I. Kursa majsterskie dla stolarzy budowlanych. 1. W kursach tych będą wykładane systematycznie następujące przedmioty:

*a)* rysunki fachowe: przedstawianie najważniejszych konstrukcyi okien, drzwi, bram, portali itp.;
*b)* nauka warsztatowa: sporządzanie drzwi, okien itp. podług szczegółowych rysunków w naturalnej wielkości za pomocą narzędzi i z zastosowaniem nowoczesnych środków pomocniczych, w szczególności maszyn;
*c)* kosztorysy i oferty;
*d)* technologia artykułów pomocniczych: okucia itp.
*e)* narzędzia i maszyny do obrabiania dzzewa;
*f)* przemysłowa buchalterya i kalkulacya.

2. Kursa te trwają ośm tygodni i będą urządzane cztery razy w roku.

Nauka odbywać się będzie w dniach powszednich od godziny 8. do 12. przed południem, od 2. do 6. po południu, nadto w czterech pierwszych dniach tygodnia od 6. do 8. wieczorem; w niedzielę będą urządzane wycieczki od godziny 9. do 12. przed południem

3. O przyjęcie na kurs ubiegać się mają prawo majstrowie i czeladnicy stolarscy budowlani pod warunkiem poparcia ze strony gminy i stowarzyszenia lub związku fachowego.

Pierwszeństwo mają: kandydaci, którzy mogą wykazać nabyte już uzdolnienie fachowe, następnie majstrowie przed czeladnikami, a wpośród czeladników ci znowu, którzy mają zamiar niebawem samodzielnie już jako majstrowie przemysł wykonywać, lub tacy, którzy są członkami stowarzyszenia produkcyjnego lub innej podobnej organizacyi, względnie chcą nimi wkrótce zostad i to udowodnią.

Nakoniec z reguły tylko tacy kandydaci będą przyjęci, którzy ukończyli 24. a nie przekroczyli jeszcze 45. roku życia i bądź dopełnili już powinności wojskowej, bądź są uwolnieni od służby w wojsku. Ponieważ nauka odbywać się będzie tylko po niemiecku, muszą frekwentanci językiem tym władać przynajmniej o tyle, by mogli rozumieć wykłady.

Podania o przyjęcie na kurs należy wnosić do dyrekcyi c. k. technologicznego Muzeum przemysłowego (Wien, IX/2 Wahringerstrasse 59), która przy ewentualnem przyjęciu zawiadomi zarazem kandydata o terminie rozpoczęcia nauki. Podanie ma zawierać: wiek proszącego, jak długo tenże jest majstrem lub czeladnikiem - Izbę handlową i przemysłową, do której okręgu przynależy, wreszcie dla miejscowości, w których nie ma stacyi kolejowej, najbliższą stacyę kolejową. Nadto trzeba podać, czy proszący posiada już biegłość w rysunkach fachowych i gdzie ją nabył (szkoła uzupełniająca, szkoła fachowa, nauka domowa).

4. Czesne w wysokości 40 zł. w. a. należy uiścić z góry wraz z należytością wpisową w kwocie 2 zł. w. a.

5. Niezamożni i ubodzy mogą być uwolnieni od czesnego i otrzymać stypendya. Podania o uwolnienie od czesnego należy wnosić do dyrekcyi c. k. technologicznego Muzeum przemysłowego. Podania o stypendya, wystosowane do c. k. ministerstwa handlu, winny być wnoszone również do tej dyrekcyi, a oprócz wyżej (pod 3) wymienionego poparcia, należy je zaopatrzyć w świadectwo ubóstwa i przynależności. Majstrowie winni przedłożyć kartę przemysłową; paszportów wojskowych i książek robotniczych nie trzeba dołączać. Stypendya wynoszą 120 zł. dla majstrów a 95 zł. dla czeladników; stypendyści otrzymują nadto wolny bilet III. klasy na pociąg osobowy do Wiednia i z powrotem.

Udzielenie stypendyów zawiera w sobie zarazem uwolnienie od czesnego, atoli wpisowe musi każdy frekwentant bez wyjątku uiścić.

6. Podania do dyrekcyi c. k. technologicznego Muzeum przemysłowego są wolne od stempla. Tak samo nie podlegają ostemplowaniu podania do c. k. ministerstwa handlu o stypendya, jeżeli dołączono świadectwo ubóstwa.

W r. 1898 będą urządzone jeszcze kursa przed lipcem i w późnej jesieni.

Podania o przyjęcie na jeden z tych kursów wnosić można w czasie dowolnym; życzenia o przydzielenie do pewnego ściśle oznaczonego kursu będą o ile możności uwzględniane, w jednym kursie atoli może brać udział tylko dwunastu frekwentantów.

II. Kursa majsterskie dla krawców męskich. 1. Na kursach tych będą wykładane systematycznie następujące przedmioty:

*a)* branie miary, rysunki fachowe, sporządzanie wzorowego kroju;
*b)* przykrawanie, sporządzanie sukien na wzór;
*c)* przemysłowa buchalterya i kalkulacya.

2. Kursa te trwają sześć tygodni i będą urządzane cztery do pięć razy w roku.

Nauka będzie odbywać się w dniach powszednich od godziny 8. do 12. przed południem, od 2. do 6. po południu, nadto w dwóch pierwszych dniach tygodnia od 6. do 8. wieczorem, tudzież w dnie niedzielne i świąteczne od godziny 8. do 12. przed południem.

3. O przyjęcie na kurs mają prawo się ubiegać: krawcy męscy, majstrowie i czeladnicy, pod warunkiem poparcia ze strony gminy i stowarzyszenia lub związku fachowego.

Dalsze warunki takie, jak podano powyżej przy kursie dla stolarzy, jedynie wysokość czesnego jest mniejszą, bo wynosi tylko 25 zł. w. a., a stypendya będą w wysokości 90 zł. majstrom, a po 70 zł. czeladnikom udzielane.

III. Kursa majsterskie dla szewców.

1. Na kursach tych będą wykładane systematycznie następujące przedmioty:

*a)* branie miary, rysunki fachowe, przekrawanie, wykonanie ręczne części wierzchniej i spodniej;
*b)* wyrób obuwia za pomocą najważniejszych maszyn ręcznych i nożnych przy zastosowaniu najnowszych technicznych środków pomocniczych;
*c)* przemysłowa buchalterya i kalkulacya.

2. Kursa te trwają sześć tygodni i będą urządzane cztery do pięć razy w roku.

Nauka będzie się odbywać w dniach powszednich od godz. 8. do 12. przed południem, od 2. do 6. po południu, nadto w czterech pierwszych dniach tygodnia od 6. do 8 wieczorem, tudzież w dnie niedzielne i świąteczne od godz. 8. do 12. przed południem.

3. O przyjęcie na kurs mają prawo się ubiegać: majstrowie i czeladnicy szewscy pod warunkiem poparcia ze strony gminy i stowarzyszenia lub związku fachowego.

Dalsze warunki zupełnie takie same jak dla kandydatów majsterskiego kursu dla krawców.



Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: **Juliusz Starkel.** Z I. Związkowej drukarni we Lwowie, ul. Lindego 4.